

Dyplomacja czasu wojny



140

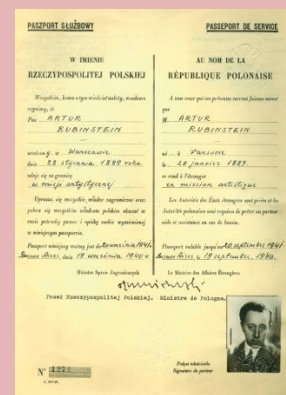
2 wrz 2
1. IX. 39
wysł. 14.17
otr. 14.5.

Telegraf wysł. 54
Niemcy dają o swiciej wojnie
niez podstępnie wparcie dla dani
w wojnie przeciw Polsce. Władze
walczy aż do końca. Polska sa-
wiodawic' wra tamtejny.
Reck.

Działania polskiej dyplomacji w czasie II wojny światowej

Materiały archiwalne MSZ RP
Autor tekstów: ambasador Marek Pernal

Η διπλωματία εν καιρώ πολέμου



Οι ενέργειες της πολωνικής διπλωματίας στον Β΄ Παγκόσμιο Πόλεμο

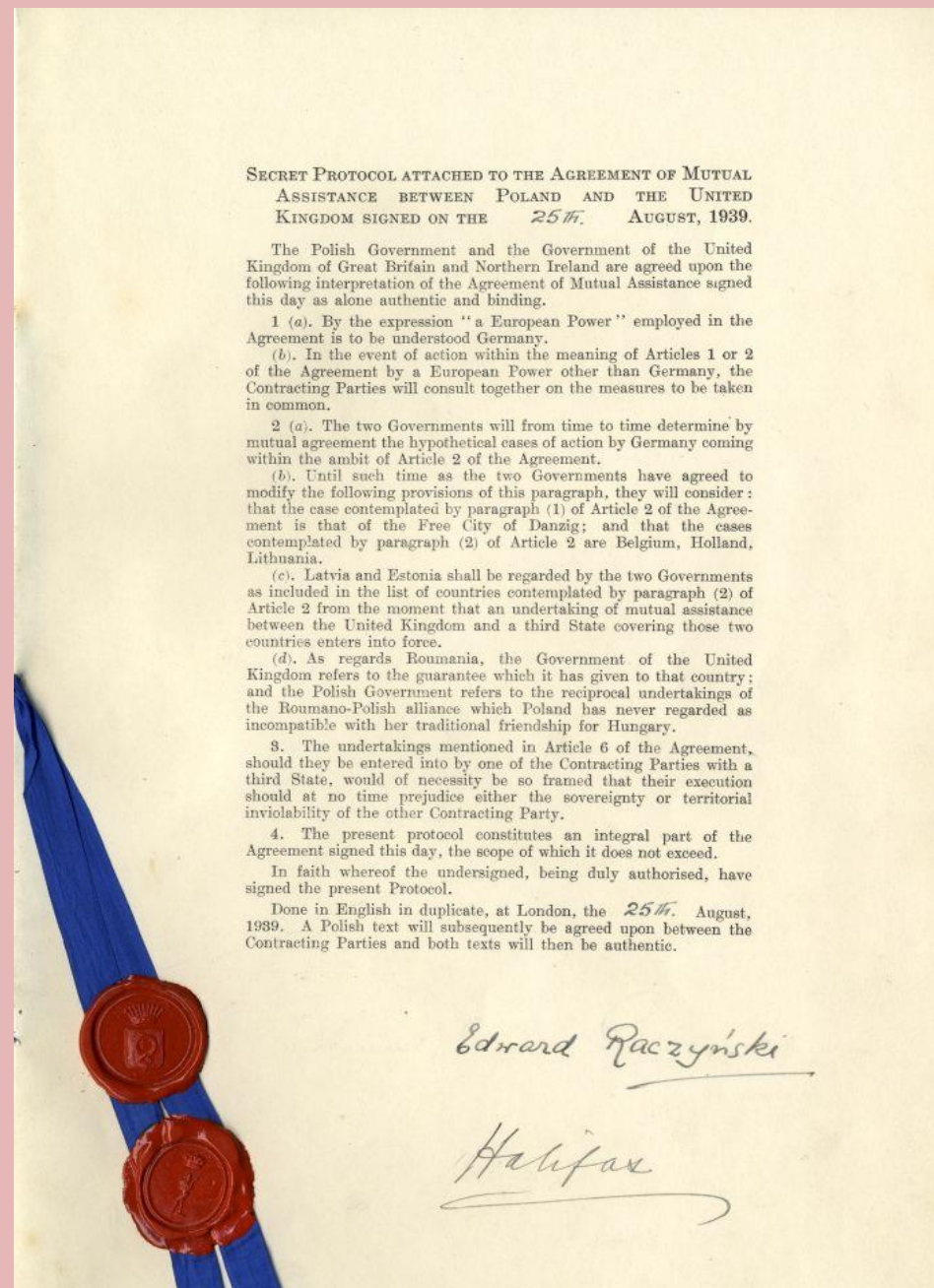
Αρχειακό υλικό του Υπουργείου Εξωτερικών της Πολωνίας
Κείμενα: πρέσβης Μάρεκ Πέρναλ

Moc traktatów

Ufaliśmy sojusznikom. Polska wkraczała w okres wojny pełna wiary w moc traktatów, jakie zawierała ze swymi europejskimi partnerami już od początku lat dwudziestych. Najwcześniejszym z owych porozumień była polsko-francuska umowa z 19 lutego 1921 roku. Podpisana w Paryżu przez ministrów spraw zagranicznych Aristidesa Brianda i Eustachego Sapiehę była dla młodego państwa polskiego czynnikiem stabilizującym jego pozycję wobec ewentualnego zagrożenia ze strony Niemiec. Towarzysząca jej tajna konwencja wojskowa przewidywała, że w razie agresji niemieckiej oba państwa udzielą sobie „skutecznej i szybkiej pomocy”. Polsko-rumuńska konwencja o przymierzu obronnym podpisana w Bukareszcie dwa tygodnie później i przedłużona w 1926 roku wiązała Polskę i Rumunię obowiązkiem wzajemnej obrony przed wszelką napaścią zewnętrzną.

ZSRR, choć trudno go uznać za sojusznika Polski, był jednak stroną zawartego 25 lipca 1932 roku paktu o nieagresji, w którym oba państwa „wyrzekły się wojny jako narzędzia polityki narodowej w ich wzajemnych stosunkach i zobowiązały się wzajemnie od powstrzymywania się od wszelkich działań agresywnych lub od napaści jeden na drugiego”. W maju 1934 roku pakt o nieagresji został przedłużony do 31 grudnia 1945 roku. Obowiązywał więc bezwzględnie 17 września 1939 roku, gdy wojska ZSRR wkroczyły na wschodnie tereny Polski! Tuż przed wybuchem wojny kluczową rolę dla zapewnienia bezpieczeństwa Polsce miał odegrać polsko-brytyjski układ o wzajemnej pomocy, pośpiesznie wynegocjowany w okresie zaogniających się stosunków polsko-niemieckich i podpisany 25 sierpnia 1939 roku. Porozumienie przewidywało udzielenie sobie bezwzględnej pomocy militarnej w przypadku agresji Niemiec na jednego z sygnatariuszy.

Tekst tajnego protokołu do polsko-brytyjskiego układu o wzajemnej pomocy z 25 sierpnia 1939 roku, z pieczęciami i podpisami ambasadora Edwarda Raczyńskiego i ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii lorda Halifaxa.



Telegram szyfrowy ministra Becka

A więc – wojna! 1 września 1939 r., bezpośrednio po ataku niemieckim, działania polskiej dyplomacji skoncentrowały się na wprowadzeniu w życie postanowień zawartych w układach sojuszniczych z Wielką Brytanią i Francją. Najważniejsze zadania stanęły przed ambasadorami w Londynie – Edwardem Raczyńskim, i w Paryżu – Juliuszem Łukasiewiczem, do których minister Józef Beck skierował 1 września przed godziną 7 rano telegram szyfrowy: „1. Proszę Pana Ambasadora o zawiadomienie Rządu, przy którym jest Pan akredytowany, że mimo współpracy polskiej w inicjatywie Wielkiej Brytanii, znanej rządowi alianckim, wojska niemieckie zaatakowały o świcie terytorium polskie, a jednocześnie lotnictwo bombarduje wiele miejscowości. 2. Rząd Polski zdecydowany bronić niepodległości i honoru Polski do końca, wyraża przekonanie, że zgodnie z istniejącymi traktatami, otrzyma w tej walce natychmiastową pomoc aliantów”.

Wielka Brytania i Francja, realizując swe zobowiązania, wypowiedziały wojnę III Rzeszy 3 września. Niestety, Polska nie otrzymała wsparcia militarnego, na które liczyła. Armia francuska i brytyjska nie rozpoczęły działań zbrojnych przeciwko Niemcom.

140

z uss 2
1. IX. 39
wysł. 14.17
otr. 14.5.

Telegram szyfr. 54
Niemcy dziś o świcie rozpoczęły
przez podstępna, napaść działania
wojenne przeciw Polsce. Będziemy
walczyć aż do końca. Proszę za-
wiadomić rząd tamtejszy.
Beck.

Dziennik szyfrowy Poselstwa RP w Hadze z telegramem szyfrowym min. Becka z 1 września z poleceniem zawiadomienia miejscowego rządu o agresji niemieckiej. Szyfrogram tej samej treści trafił także do pozostałych polskich ambasad i poselstw.

Desperacka misja ambasadora Lipskiego

Co stało się po wybuchu wojny z polską placówką w Berlinie, z jej szefem, ambasadorem Józefem Lipskim i pracującymi w III Rzeszy dyplomatami? Po ataku Niemiec na Polskę Lipski wraz z personelem ambasady i konsulatu generalnego w Berlinie został 3 września ewakuowany do Kopenhagi. Tu zdecydował się na desperacki krok. Postanowił wrócić do Polski i mimo wojennego chaosu odszukać ministra Becka, by osobiście przekazać mu informacje o ostatnich godzinach poprzedzających w Berlinie wybuch wojny. Wykorzystując wszystkie możliwości transportowe, zmierzając przez Sztokholm, Helsinki, Tallin i Rygę dotarł 9 września do Wilna. Stamtąd przez Baranowicze, Równe i Dubno przedostał się do Krzemieńca i Kut, gdzie zdążył osobiście zdać raport szefowi resortu, zanim rząd przekroczył granicę polsko-rumuńską. Potem chciał wracać do Warszawy, ale okazało się to już niemożliwe.

Dalsze wojenne losy ambasadora Lipskiego potoczyły się równie niezwykle i dramatycznie. 18 września znalazł się w Rumunii, skąd przejechał do Francji i zgłosił się jako szeregowiec-ochotnik do formowanej Armii Polskiej. W obozie szkoleniowym w Coëtquidan ukończył szkołę podchorążych i po ataku niemieckim na Francję walczył w szeregach 1. Dywizji Grenadierów. Wzięty przez Niemców do niewoli, uciekł z obozu w Alzacji i przez Francję i Hiszpanię przedostał się do Londynu. Awansowany na podporucznika, od listopada 1940 do września 1946 roku był doradcą politycznym i oficerem łącznikowym z MSZ trzech kolejnych naczelnych wodzów – Władysława Sikorskiego, Kazimierza Sosnkowskiego i Władysława Andersa.

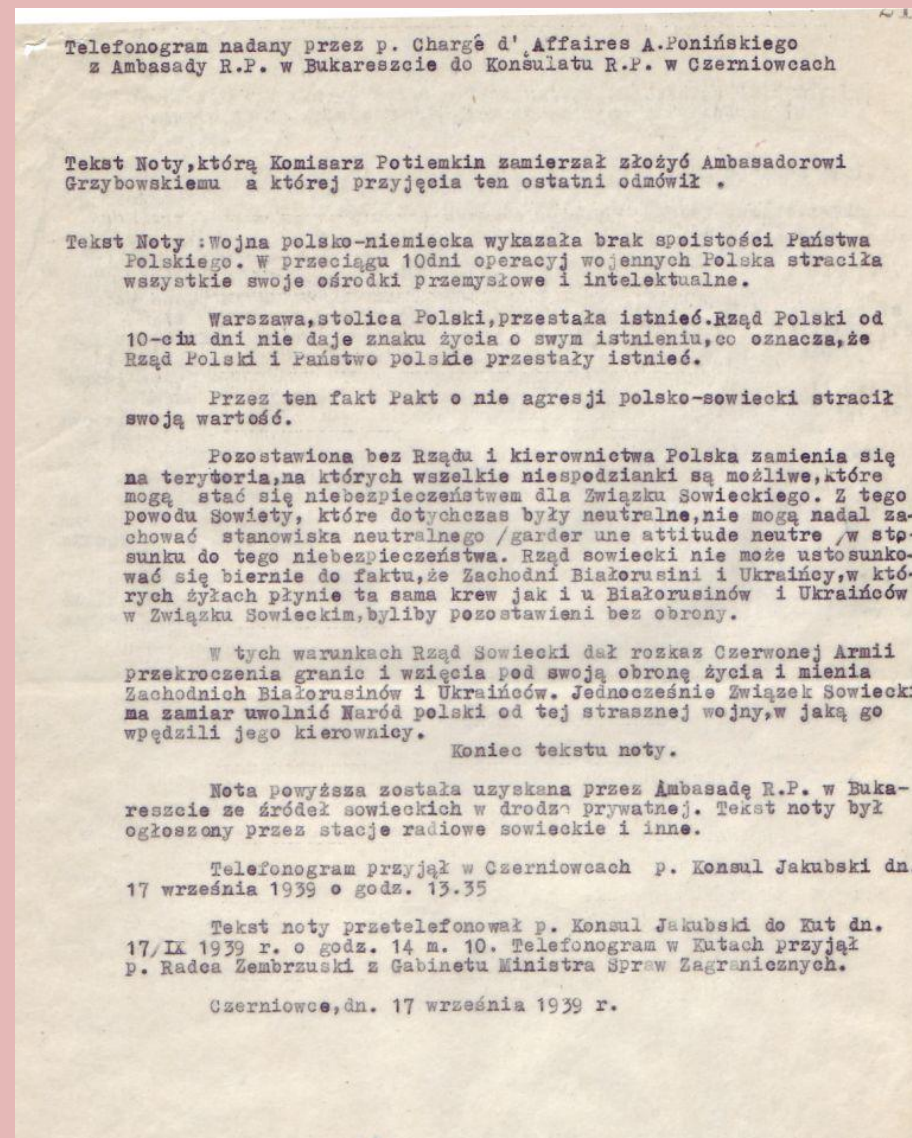


Józef Lipski (z prawej) jako doradca Naczelnego Wodza, w Kairze, 13 listopada 1943 roku, w rozmowie z płk. Antonim Szymańskim, który w 1939 roku był attaché wojskowym w Ambasadzie RP w Berlinie, później znalazł się w niewoli niemieckiej i opuścił ZSRR z Armią Polską; rozmowa w Kairze była pierwszym spotkaniem obu dyplomatów od września 1939 roku.

Nota, której nie przyjął ambasador Grzybowski

17 września Rzeczpospolita walcząca z niemieckim najazdem otrzymała cios w plecy. O świcie liczące około półtora miliona żołnierzy oddziały Armii Czerwonej wkroczyły na wschodnie tereny Polski. Związek Radziecki zrealizował tym samym polityczny zamiar rozciągnięcia swej strefy interesów, ujęty w tajnym protokole do niemiecko-radzieckiego paktu o nieagresji, który podpisali 23 sierpnia 1939 roku ministrowie spraw zagranicznych III Rzeszy i ZSRR – Joachim von Ribbentrop i Władimir Mołotow.

Na krótko przed rozpoczęciem agresji, o godz. 3 nad ranem zastępca komisarza spraw zagranicznych ZSRR Władimir Potiomkin wezwał ambasadora RP w Moskwie Wacława Grzybowskiego i usiłował wręczyć mu notę uzasadniającą wkroczenie Armii Czerwonej do Polski. Ambasador odrzucił zawarty w niej argument o zaniku państwa polskiego i odmówił przyjęcia dokumentu. Tekst noty – uzyskany od dyplomatów rosyjskich w Rumunii dzięki kontaktom ambasady RP w Bukareszcie – dotarł do rąk ministra Becka przebywającego w Kutach na pograniczu polsko-rumuńskim 17 września około południa. Minister zaakceptował postępowanie ambasadora i polecił personelowi czterech polskich placówek – ambasady w Moskwie, konsulatów generalnych w Kijowie i Mińsku oraz konsulatu w Leningradzie – opuszczenie ZSRR. Na przeszkodzie ewakuacji stanęła decyzja władz radzieckich, które przyznały przywileje dyplomatyczne ambasadorowi Grzybowskiemu, ale odmówiły ich pozostałym dyplomatom. Rosjanie zmienili stanowisko i wydali Polakom wizy wyjazdowe po interwencji ambasadorów mocarstw zachodnich. Polski personel dyplomatyczny mógł opuścić ZSRR dopiero 10 października. Mimo starań i interwencji nie udało się odszukać konsula generalnego RP w Kijowie Jerzego Matusińskiego, który został najprawdopodobniej aresztowany i zamordowany przez NKWD.



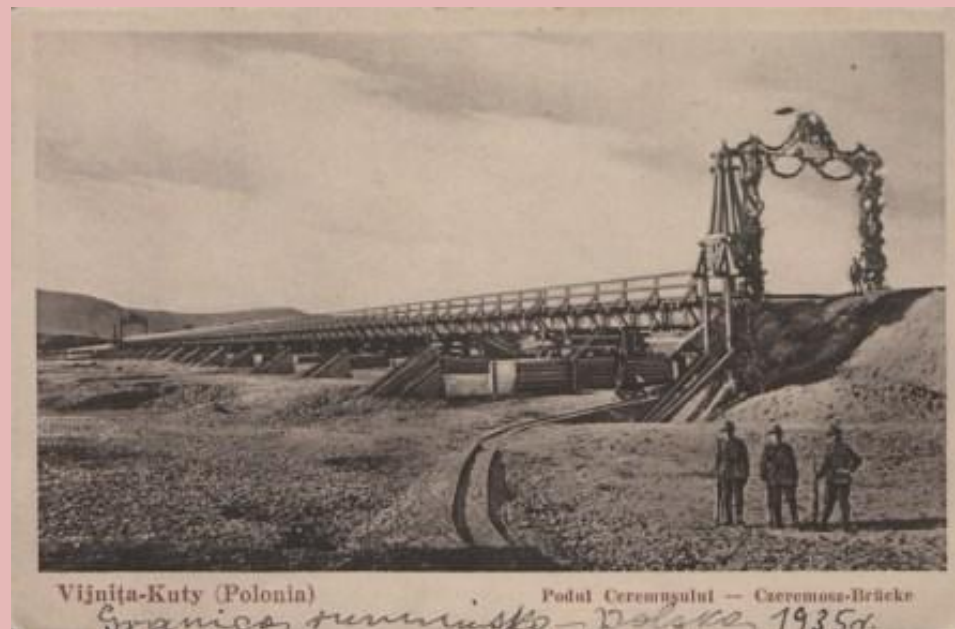
Telefonogram Ambasady RP w Bukareszcie z tekstem noty radzieckiej z 17 września 1939 r.

W rumuńskiej pułapce

17 września około godziny 23 przez most w Kutach nad graniczną rzeką Czeremosz, przeciskając się wśród rzeszy uchodźców przejechała kolumna samochodów. Prezydent RP Ignacy Mościcki, premier Felicjan Sławoj-Skądkowski, minister Józef Beck wraz z innymi członkami rządu, urzędnikami MSZ oraz gronem akredytowanych w Polsce zagranicznych dyplomatów opuścili terytorium Rzeczypospolitej i wjechali na teren Rumunii. Przedstawiciele najwyższych władz RP oczekiwali, że strona rumuńska umożliwi im przejazd przez teren swego kraju i przedostanie się do Francji. Stało się jednak inaczej. Podnosząc argument o neutralności Rumunii i zagrożeniu ze strony Niemiec, władze w Bukareszcie zdecydowały się na internowanie wszystkich czołowych polityków polskich, łudząc ich początkowo przygotowaniami do dalszej drogi. Prezydent, rząd i Naczelnny Wódz zostali pozbawieni możliwości działania i swobody przemieszczania się.

Pomiędzy 18 a 30 września 1939 roku kluczową postacią utrzymującą kontakt z prezydentem RP i innymi członkami kierownictwa państwa stał się Roger Raczyński, ambasador RP w Rumunii. Był jedyną osobą mogącą komunikować się zarówno z internowanymi, jak i z politykami polskimi starającymi się we Francji o odtworzenie na obczyźnie najważniejszych organów władz RP. Dzięki osobistemu zaangażowaniu Raczyńskiego udało się skłonić Ignacego Mościckiego do przekazania stanowiska prezydenta Władysławowi Raczkiewiczowi, co pozwoliło na powołanie rządu gen. Władysława Sikorskiego i utrzymanie ciągłości konstytucyjnych władz państwa polskiego.

Roger Raczyński został w 1942 pośłem przy rządzie greckim na wychodźstwie, przebywając z nim kolejno w Londynie, Kairze i Atenach, gdzie zmarł w listopadzie 1945 r.



Most graniczny na Czeremoszu w Kutach

Nowe Ministerstwo Spraw Zagranicznych

W rządzie sformowanym w Paryżu 1 października 1939 roku przez gen. Władysława Sikorskiego resort spraw zagranicznych objął August Zaleski. Nowy minister był osobą dobrze znaną w świecie dyplomacji. Przed wojną kierował m.in. polskimi placówkami dyplomatycznymi w Szwajcarii, Grecji i we Włoszech, a w latach 1926-32 stał na czele MSZ w jedenastu kolejnych rządach RP. Ministrem spraw zagranicznych pozostał do lipca 1941 roku, gdy podał się do dymisji w proteście przeciwko zawartemu wówczas układowi polsko - radzieckiemu, zwanemu od nazwisk sygnatariuszy układem Sikorski-Majski. Zaleski protestował przeciwko postanowieniom tego porozumienia, sposobowi jego negocjacji oraz zmarginalizowaniu roli Ministerstwa Spraw Zagranicznych podczas rozmów.

Zorganizowanie pracy ministerstwa nie było zadaniem prostym. Po utworzeniu rządu gen. Sikorskiego przez blisko dwa miesiące siedzibą MSZ była Ambasada RP w Paryżu. Przepelnione pomieszczenia placówki służyły w tym czasie także innym organom władz państwowych. Sytuacja polepszyła się nieco, gdy 22 listopada 1939 roku Ministerstwo przeniosło się wraz z całym rządem do miasta Angers, ok. 300 km na południowy wschód od Paryża. Władze francuskie wskazały tę lokalizację ze względu na jej oddalenie od granicy z Niemcami oraz na historyczne związki Andegawenii z historią Polski. Stabilizacja trwała raptem siedem miesięcy. Po ataku III Rzeszy na Francję i szybkich postępach ofensywy niemieckiej rząd polski, zgodnie z zaleceniem władz francuskich przeniósł się 14 czerwca do Libourne w pobliżu Bordeaux i wybrzeża atlantyckiego. Po krótkim pobycie w tym mieście grupa najważniejszych osobistości, m.in. prezydent RP Władysław Raczkiewicz oraz członkowie rządu z ministrem Zaleskim zostali na pokładzie brytyjskiego krążownika HMS „Arethusa” ewakuowani do Londynu.



Posiedzenie rządu w Angers w grudniu 1939 roku; od lewej premier Władysław Sikorski, minister Józef Haller, minister skarbu Henryk Strasburger, minister spraw zagranicznych August Zaleski.

Sytuacja uchodźców w Rumunii i na Węgrzech

Podczas działań wojennych we wrześniu 1939 roku granicę polsko-rumuńską przekroczyło około 20 tysięcy cywilnych obywateli Polski. Dla znacznej części uchodźców pierwszym punktem udzielającym podstawowej pomocy stał się Konsulat RP w Czerniowcach. Tu kierowali się także ewakuowani urzędnicy państwowi. Jedną z podstawowych zadań polskich placówek w Rumunii – obok wspomnianego konsulatu także Ambasady RP w Bukareszcie – stało się wydawanie uchodźcom dokumentów tożsamości oraz udzielanie im, w miarę możliwości, skromnej pomocy finansowej. Do Rumunii przedostało się także ok. 30 tysięcy żołnierzy Wojska Polskiego, w tym ponad 3600 oficerów. Zostali oni przez władze osadzeni w kilkudziesięciu obozach dla internowanych. Opieką otoczyła ich Ambasada RP, do której przybył Mirosław Arciszewski, delegat rządu RP do spraw uchodźców.

Po zakończeniu wrześniowej wojny obronnej znaczna grupa cywilów i wojskowych, licząca około 100-140 tysięcy osób, znalazła się także na Węgrzech. Miejscowe władze, generalnie nastawione życzliwie do uchodźców, zorganizowały dla nich 105 obozów internowania. Dzięki Poselstwu RP w Budapeszcie większość zatrzymanych Polaków mogła opuścić miejsce przymusowego pobytu. Rząd węgierki milcząco aprobował masowe wyjazdy osób internowanych za granicę. Jesienią 1939 i wiosną 1940 roku polskiej placówce udało się zorganizować ewakuację do Francji ok. 21 tysięcy wojskowych i 6 tysięcy osób cywilnych. Akcja pomocy w Rumunii i na Węgrzech trwała aż do wymuszonej przez Niemców likwidacji polskich placówek w obu krajach w 1940 i 1941 roku.



Paszport wystawiony w październiku 1939 r. w Konsulacie RP w Czerniowcach

Ostatnia sesja Ligi Narodów

System zbiorowego bezpieczeństwa ukształtowany w wyniku I wojny światowej okazał się nieskuteczny i nietrwały. Wysiłki Ligi Narodów utworzonej w 1920 roku z inicjatywy prezydenta USA Woodrowa Wilsona nie zapobiegły wybuchowi w 1939 roku nowego konfliktu. W ostatniej, nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ligi, jaka odbyła się w Genewie w grudniu 1939 roku wzięła udział także delegacja polska. Tematem obrad była sytuacja powstała w związku z atakiem ZSRR na Finlandię. Wobec faktu, iż Zgromadzenie Ligi nie przeprowadziło wcześniej dyskusji nad agresją Niemiec na Polskę, sesja grudniowa mogła stać się dla rządu gen. Sikorskiego pierwszą okazją do przedstawienia na forum Ligi Narodów stanowiska w tej sprawie. Niestety, ostrożna postawa mocarstw zachodnich i pełna obaw polityka władz Szwajcarii uniemożliwiły sformułowanie przez Polskę jednoznacznego oskarżenia dotyczącego III Rzeszy. W tej sytuacji przewodniczący delegacji polskiej, wiceminister spraw zagranicznych Zygmunt Graliński wygłosił 14 grudnia przemówienie, w którym pominął kwestię polsko-niemiecką, koncentrując się na generalnym potępieniu wszelkich wojen agresywnych i wyrażając solidarność z zaatakowanymi Finami. Jego intencje zostały jednak odczytane, a wystąpienie spotkało się z powszechnym zrozumieniem. Sesji przysłuchiwał się przybyły specjalnie do Genewy sędziwy Ignacy Jan Paderewski, dla opinii międzynarodowej symbolizujący od początków 20. wieku nieugiętą walkę o niepodległość Polski.

Podczas grudniowych obrad Zgromadzenie Ligi podjęło decyzję o wykluczeniu ZSRR z grona członków Ligi, co było faktem, który w najmniejszym stopniu nie wpłynął na przebieg wydarzeń II wojny światowej.



Delegacja polska na sali obrad Zgromadzenia Ligi; drugi od prawej Sylwin Strakacz, delegat Polski przy Lidze Narodów, trzeci Kazimierz Trębicki, konsul generalny RP w Genewie, czwarty Ignacy Jan Paderewski, piąty Zygmunt Graliński, szósty Jan Modzelewski, były poseł RP w Szwajcarii, delegat Polskiego Czerwonego Krzyża w tym kraju.

Do broni!

Jednym z podstawowych zadań rządu gen. Sikorskiego we Francji stało się stworzenie Armii Polskiej. W działaniach tych kluczowa rola przypadła Ministerstwu Spraw Zagranicznych i polskim placówkom dyplomatyczno-konsularnym. Władze polskie szacowały, że zasoby ludzkie, jakie można było brać pod uwagę w procesie formowania jednostek, powinny objąć od 165 do 185 tysięcy osób. Liczono w pierwszym rządzie na około półmilionową społeczność emigrantów polskich we Francji. Akcją rekrutacyjną kierował konsul generalny w Lille Aleksander Kawałkowski, który objął funkcję szefa Centralnego Biura Rekrutacyjnego. Do czerwca 1940 roku przed komisjami poborowymi stanęło 124 tysiące mężczyzn, do zdolnych do noszenia broni uznano 103 tysiące osób.

Akcja poborowa trwała także po upadku Francji, po przeniesieniu się władz RP do Londynu. Rozważając możliwość nowej rekrutacji, rząd polski podjął w tej sprawie rozmowy z administracją Stanów Zjednoczonych i władzami Kanady. Podstawowym źródłem rekrutacji pozostała jednak emigracja polska w Wielkiej Brytanii oraz, w znacznie mniejszym stopniu, zaciąg ochotniczy w krajach Ameryki Południowej. Na czele Konsularnej Komisji Poborowej, działającej w siedzibie Ambasady RP w Londynie, stanął konsul generalny RP Karol Poznański. W ciągu całego okresu wojny rozpatrzyła ona podania ponad 45 tysięcy osób, obywateli polskich i cudzoziemców, w tym także 761 pań, kandydatek do Ochotniczej Służby Kobiet!



Biuro Konsularnej Komisji Poborowej w Londynie w październiku 1939 r.; pierwszy z prawej – mjr Stefan Dobrowolski.

Jedyny sojusznik Wielkiej Brytanii

Po upadku Francji w lipcu 1940 roku Polska stała się jedynym sojusznikiem Wielkiej Brytanii dysponującym realnymi siłami zbrojnymi. Armie holenderska i norweska skapitulowały w całości, a oddziały Wolnych Francuzów dopiero się organizowały. Tymczasem do walki z Niemcami mogli stanąć polscy lotnicy i marynarze oraz część sił lądowych, ogółem około 27 tysięcy żołnierzy i oficerów, których udało się ewakuować na Wyspy Brytyjskie i do Palestyny.

W tej sytuacji kwestią wielkiej wagi stało się uregulowanie zasad współpracy wojskowej z Wielką Brytanią. 5 sierpnia 1940 roku premierzy i ministrowie spraw zagranicznych obu krajów podpisali w siedzibie szefa rządu brytyjskiego przy DowningStreet 10 umowę, która przewidywała, iż „Polskie Siły Zbrojne tworzą armię suwerennej Rzeczypospolitej Polskiej”. Jednostki wojskowe RP miały zachować narodową organizację, emblematy, stopnie i dowództwo. Ze względu na polityczny i propagandowy wymiar porozumienia podpisaniu dokumentu nadano szczególnie uroczystą formę, „z niepraktykowanym w takich okolicznościach ceremoniałem”, jak to określił w swych wspomnieniach ambasador Edward Raczyński, jeden z uczestników negocjacji umowy. Świadcami złożenia podpisów było całe grono członków rządu Winstona Churchilla, obok ministra spraw zagranicznych lorda Halifaxa także ministrowie wojny, lotnictwa, spraw wewnętrznych i do spraw dominiów (kolonii).



Moment podpisania umowy; siedzą od lewej minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii lord Halifax, ambasador RP w Wielkiej Brytanii Edward Raczyński, premier gen. Władysław Sikorski, premier Winston Churchill, minister spraw zagranicznych August Zaleski oraz członkowie brytyjskiego Gabinetu Wojennego Clement Attlee i Arthur Greenwood. Za Sikorskim stoi brytyjski minister wojny Anthony Eden, za Churchilllem minister spraw wewnętrznych John Anderson, a za Zaleskim minister do spraw dominiów Thomas Inskip (w jasnym garniturze).

Punkt kontaktowy w Barcelonie

Wojna zmieniła nie tylko sytuację polskich ambasad, poselstw i konsulatów. Nowa sytuacja radykalnie wpłynęła także na funkcje i zadania polskich konsulatów honorowych. W okresie pokoju placówki te, kierowane przez konsulów nie będących z reguły obywatelami polskimi, nie mających statusu urzędników państwowych i nie pobierających za swą pracę stałej pensji, koncentrowały się na promocji gospodarczej Polski. Zadanie to po wybuchu wojny przestało być aktualne. Po wrześniu 1939 blisko 130 istniejących na świecie konsulatów honorowych zajęło się przede wszystkim uchodźcami z terenu Polski oraz opieką nad miejscową Polonią.

Przed nowymi zadaniami w szczególny sposób stanęli konsulowie honorowi w krajach leżących na trasach cywilnych i wojskowych uchodźców z zaatakowanej Polski. Polskie placówki udzielały napływającym niezbędnych informacji, pomagały znaleźć schronienie i transport, chroniły uciekinierów z obozów internowania. Do najbardziej aktywnych należał konsulat honorowy RP w Barcelonie kierowany przez konsula Eduardo Rodón y Blasa. Placówka stanowiła punkt kontaktowy dla obywateli polskich, cywilów i wojskowych, którzy w latach 1939-1942 przedostawali się nielegalnie z Francji do Hiszpanii z zamiarem dotarcia przez Portugalię do Wielkiej Brytanii. Konsulat organizował dla nich zakwaterowanie, fałszywe dokumenty i transport do Madrytu oraz udzielał pomocy osobom, które zostały przez Hiszpanów aresztowane.

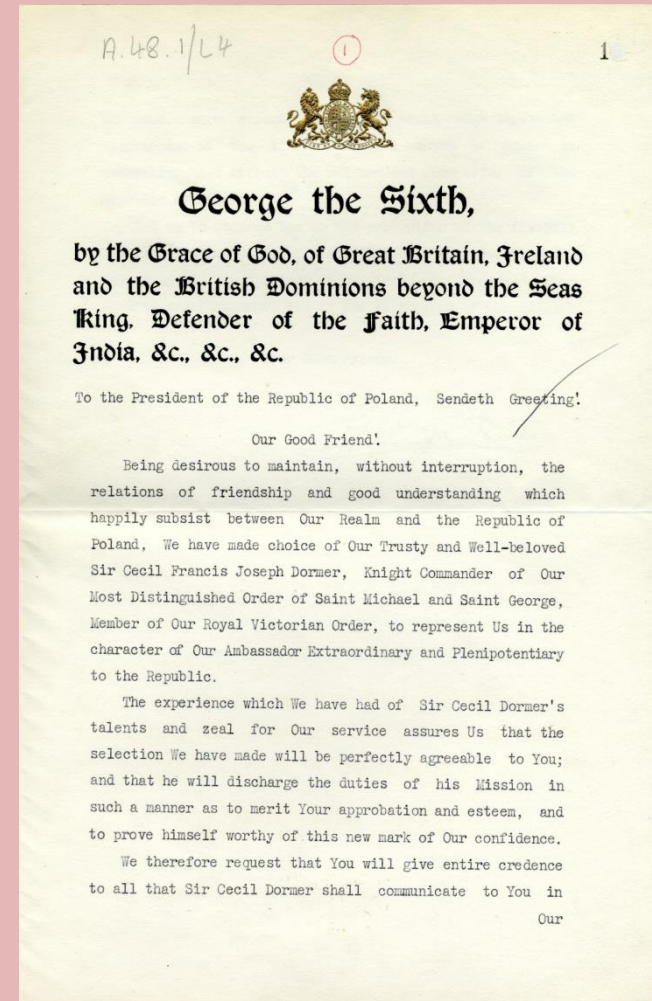


Konsul Eduardo Rodón y Blasa i Wanda Morbitzer na balkonie konsulatu honorowego RP w Barcelonie (lata 30.).

Wojenny protokół

Przez cały okres wojny rząd polski utrzymywał aktywne kontakty dyplomatyczne z państwami koalicji antyhitlerowskiej i państwami neutralnymi. Miarą zaangażowania we współpracę było kontynuowanie misji obcych przedstawicieli dyplomatycznych przy władzach RP oraz akredytowanie nowych ambasadorów i posłów. Bezpośrednio po utworzeniu rządu polskiego we Francji swe funkcje podjęli przedwojenni ambasadorowie Wielkiej Brytanii, Francji, Stanów Zjednoczonych i Turcji, a w późniejszym czasie także posłowie Brazylii, Czechosłowacji, Belgii i Holandii. Pierwszych czterech uczestniczyło w 1940 roku w licznych uroczystościach związanych z formowaniem we Francji Armii Polskiej. Ich obecność podkreślała międzynarodową pozycję rządu polskiego i znaczenie, jakie przypisywali sojusznicy do odtworzenia polskich sił zbrojnych.

Cały szereg dyplomatów rozpoczął swą misję także po przeniesieniu się władz polskich do Londynu. W maju 1941 roku listy uwierzytelniające na ręce prezydenta Władysława Raczkiewicza złożył nowy ambasador Wielkiej Brytanii, we wrześniu, po odnowieniu stosunków dyplomatycznych z ZSRR – ambasador Związku Radzieckiego, a w listopadzie poseł Kanady. W maju 1943 roku dobiegł końca dwuletni spór o akredytację przedstawiciela Watykanu: rząd brytyjski nie godził się na przyznanie przywilejów dyplomatycznych Włochowi Alfredo Paciniemu reprezentującemu Stolicę Apostolską w okresie funkcjonowania rządu RP we Francji i zaakceptował dopiero mianowanie na tę funkcję abp Williama Godfrey'a, obywatela brytyjskiego.



Listy uwierzytelniające ambasadora Wielkiej Brytanii Cecila Francis'a Dormera podpisane przez króla Jerzego VI.

Ambasady, poselstwa i konsulaty

Przed wrześniem 1939 roku Polska posiadała na całym świecie 10 ambasad, 20 poselstw, 24 konsulaty generalne i 42 konsulaty oraz blisko 130 konsulatów honorowych. Wybuch wojny, a następnie rozwój wydarzeń politycznych w latach 1939-1945 spowodowały, że sieć polskich placówek uległa znacznym zmianom. Atak III Rzeszy na Polskę oznaczał kres działalności Ambasady RP w Berlinie i 14 urzędujących w Niemczech urzędów konsularnych, zaś agresja Związku Radzieckiego – likwidację placówek w Moskwie, Kijowie, Mińsku i Leningradzie. W latach 1939-1941 na skutek nacisków władz niemieckich zamknięte zostały polskie przedstawicielstwa w krajach zdominowanych przez III Rzeszę m.in. w Rumunii, na Węgrzech, w Bułgarii, Jugosławii, Grecji i Finlandii. Po przystąpieniu do wojny Włoch w 1940 roku zakończyła działalność ambasada RP w Rzymie, a polska placówka przy Stolicy Apostolskiej, wcześniej znajdująca się w jednym z rzymskich pałaców, musiała przenieść swą siedzibę do skromnych biur na terenie Watykanu. W niektórych krajach świata polscy dyplomaci mogli kontynuować jednak swą pracę w dotychczasowych warunkach – pozostały w swych siedzibach ambasady w Londynie, Waszyngtonie i Ankarze oraz poselstwa w Bernie, Buenos Aires, Lizbonie, Madrycie, Meksyku, Rio de Janeiro, Szanghaju, Sztokholmie, Kairze i Teheranie.

Po wznowieniu stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Radzieckim rozpoczęło pracę 21 terenowych delegatur Ambasady RP w Moskwie. Wszystkie zakończyły działalność po zerwaniu przez ZSRR stosunków z Polską po odkryciu grobów katyńskich w 1943 roku. Dowodem na znaczenie kontaktów z państwami pozaeuropejskimi stało się podniesienie poselstwa w Szanghaju do rangi ambasady, przeniesionej, zgodnie z życzeniem władz chińskich do miasta Chongqing oraz otwarcie poselstw w Ottawie i Bagdadzie.

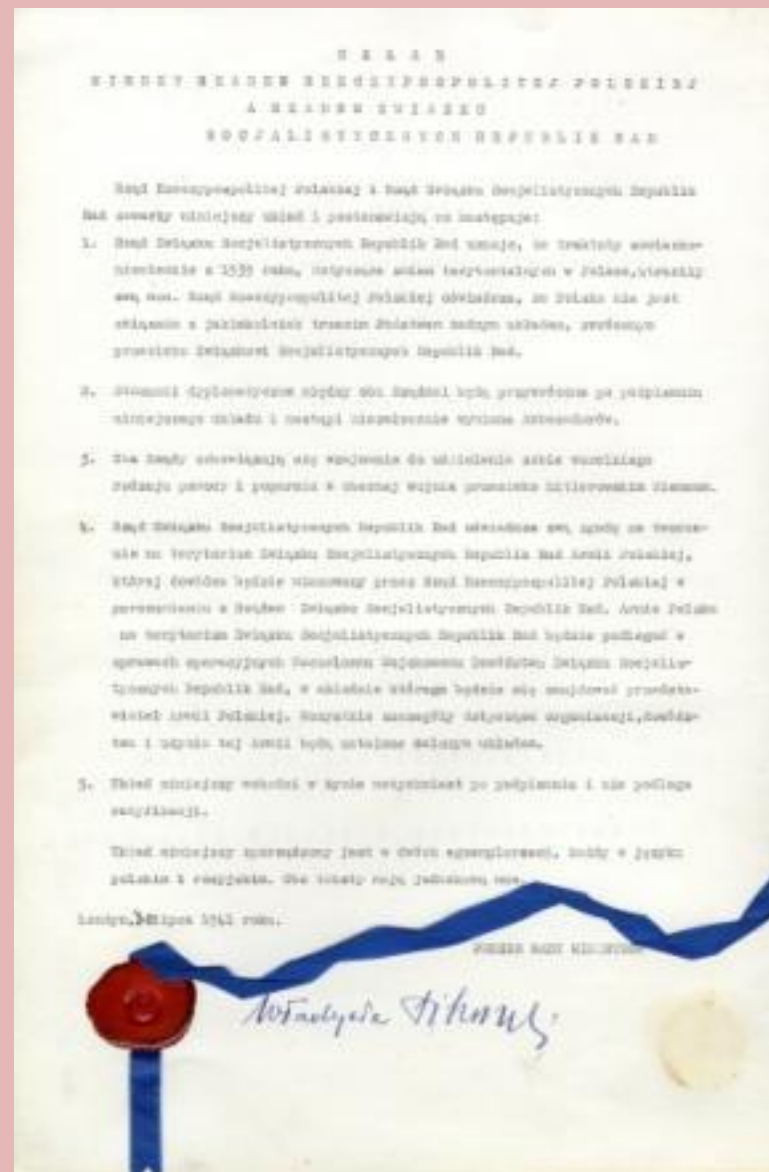


Ambasada RP w Chongqing w 1945 roku

Układ, który ocalił życie tysięcy Polaków

30 lipca 1941 roku podpisany został układ, który stał się przyczyną ogromnych kontrowersji w świecie polskiej polityki i który doprowadził do poważnego kryzysu rządowego, ale który zarazem pozwolił na uratowanie życia tysiącom obywateli polskich deportowanych przez władze radzieckie po 1939 roku w głąb ZSRR. Rozmowy premiera Władysława Sikorskiego z ambasadorem ZSRR w Londynie Iwanem Majskim (ich nazwiskami zaczęto wkrótce określać układ) nastąpiły wkrótce po ataku niemieckim na Związek Radziecki i po wejściu tego mocarstwa w skład koalicji antyhitlerowskiej. Premier RP, aktywnie zachęcany przez władze brytyjskie, zdecydował się na negocjacje, które doprowadziły do unormowania stosunków polsko-radzieckich. Porozumienie Sikorski-Majski przywracało pomiędzy Polską a ZSRR stosunki dyplomatyczne, unieważniało traktaty radziecko-niemieckie z sierpnia i września 1939 roku, przewidywało utworzenie Armii Polskiej w Związku Radzieckim oraz zapowiadało zwolnienie z więzień i miejsc zesłania przetrzymywanych tam Polaków.

Oponenci generała Sikorskiego zarzucali mu, że układ nie potwierdził *expressis verbis* uznania przez Rosjan przedwojennej granicy polsko-radzieckiej ustalonej w traktacie ryskim, protestowali przeciwko określeniu w dodatkowym protokole obywateli polskich za osoby podlegające „amnestii”, niczym przestępców, krytykowali także odsunięcie od negocjacji kierownictwa Ministerstwa Spraw Zagranicznych i wskazywali na naruszenie przez premiera konstytucyjnych kompetencji głowy państwa. Prezydent Władysław Raczkiewicz odmówił podpisania porozumienia, tekst układu nie został ogłoszony w Dzienniku Ustaw, do dymisji podali się minister spraw zagranicznych August Zaleski, minister bez teki Kazimierz Sosnkowski i minister sprawiedliwości Marian Seyda. Argument przemawiający za podpisaniem układu okazał się jednak bezdyskusyjny: porozumienie ocaliło życie co najmniej 115 tysiącom obywateli polskich, którzy w następnych miesiącach zostali uwolnieni z miejsc zesłania i dotarli do punktów formowania Armii Polskiej, a wkrótce potem opuścili ZSRR.



Polski tekst układu polsko-radzieckiego z 30 lipca 1941 roku z podpisem premiera Władysława Sikorskiego

Od Afryki po Nową Zelandię

Duże grupy ludności cywilnej – część kobiet, dzieci i mężczyzn niezdolnych do służby wojskowej ewakuowano z Iranu do innych regionów świata: do Brytyjskiej Afryki Wschodniej (obozy w Tanganice, w Ugandzie i w Kenii, łącznie ok. 20 tysięcy osób) oraz do Nowej Zelandii (obóz w Pahiatua, ok. 800 dzieci). Jeden z rozdziałów dramatycznych losów obywateli polskich ewakuowanych z ZSRR rozegrał się w Indiach. Działający w Bombaju Konsulat Generalny RP otoczył opieką ok. 600 polskich sierot, przebywających w tragicznych warunkach przy ośrodkach rekrutacyjnych Armii Polskiej. W akcji zorganizowanej przez placówkę przy wsparciu Polskiego Czerwonego Krzyża dzieci przetransportowano przez Iran i Afganistan na teren Indii i umieszczono w ośrodku opiekuńczym w Balachadi powstałym dzięki hojności maharadży Jam Saheba.

Pomocy w uzyskaniu dokumentów tożsamości i wiz udzielały obywatelom polskim także placówki w państwach pozaeuropejskich nieuczestniczących bezpośrednio w działaniach wojennych. Wsparcie potrzebującym oferowały m.in. poselstwa i konsulaty w krajach Ameryki Łacińskiej. Po ewakuacji obywateli polskich z Iranu ok. 1500 uchodźców trafiło do Meksyku. Umieszczono ich w obozie w Santa Rosa koło Leon. Pieczę nad tą grupą roztoczyło Poselstwo RP w Meksyku. Edward Raczyński, który zastąpił Augusta Zaleskiego na czele MSZ, w okólniku do placówek 28 kwietnia 1943 roku stwierdzał: „Katastrofa dziejowa wyrzuciła na wszystkie niemal tereny wolne od okupacji nieprzyjacielskiej liczne rzesze naszych obywateli i narzuciła nam zadanie opieki nad nimi w rozmiarach i formach znacznie przewyższających praktykę przedwojenną”.

3/10 401
W3 10

Do Konsulatu R. P. w Brytyjskiej Afryce Wschodniej.
To the Polish Consul in British East Africa.

Nr. 224/43

Okaziciel niniejszego
The bearer of this

WOCIEJEWSKA Anna
Nazwisko — Surname Imię — Christian Name

Wiek 42 Płeć K. Wzrost mała
Age Sex Height
small

Oczy nieb. Włosy blond
Colour of eyes blue Colour of hair fair

udaje się transportem Nr. XIX z Iranu do Brytyjskiej Afryki Wschodniej.
Ważne na jednorazowy przejazd bez zatrzymania.
Niniejszy dokument winien być okazany w Polskim Konsulacie natychmiast po przybyciu.

From Iran to British East Africa.
Valid for one single journey without interruption.
This document should be immediately presented to the Polish Consulate on arriving.

Teheran Dnia OCT 12 1943
Date

Koccejomfer Anna w. z. [Signature]
Podpis właściciela Signature of Holder Podpis wystawcy Issuing Officer

DELEGAT ZŁOŻY PŁASKOGO
Opiekę nad ludnością wziętą
w Teheranie

Zaświadczenie dla uczestniczki transportu z Iranu do Brytyjskiej Afryki Wschodniej

Raport Karskiego

Wyjątkowym rozdziałem historii polskiej dyplomacji w okresie II wojny światowej była pomoc udzielana w rozmaity sposób obywatelom polskim narodowości żydowskiej. Nielicznym z nich udało się opuścić kraj we wrześniowej fali uchodźców. Na terenach zajętych przez III Rzeszę Żydzi zostali pozbawieni wszelkich praw obywatelskich i cywilnych, zmuszeni do zamieszkania w gettach, poddani surowym karom za łamanie przepisów dyskryminacyjnych, wystawieni na codzienną śmierć. Od roku 1941 podlegali systematycznej eksterminacji ujętej w 1942 r. w nazistowski plan całkowitej zagłady europejskich Żydów. Do 1945 roku w niemieckich obozach zagłady i w gettach straciło życie około 3 milionów polskich Żydów. Na terenach zajętych przez ZSRR od 100 do 300 tys. Żydów zostało w latach 1939-1941 deportowanych wraz z ludnością polską w głąb Związku Radzieckiego.

W historii działań związanych z sytuacją Żydów w okupowanej Polsce wyjątkową rolę odegrał Jan Karski, który przed wrześniem 1939 r. – jeszcze pod swym rodzimym nazwiskiem jako Jan Koziński – odbył staż w Konsulacie Generalnym w Londynie i po praktyce został etatowym pracownikiem w centrali MSZ. Zaangażowany w działalność konspiracyjną, pracownik Biura Propagandy i Informacji Komendy Głównej AK, odbył wiele podróży kurierskich między Polską, Francją i Wielką Brytanią.

W 1942 r. Karski przekazał rządowi RP w Londynie, a następnie światowej opinii publicznej pierwsze obszerne informacje naoczego świadka o Holocauście. W lipcu 1943 r. swą relację przedstawił m.in. prezydentowi USA F.D.Rooseveltowi. Informacje Karskiego stały się podstawą noty rządu RP z 10 grudnia 1942 r. skierowanej do rządów 26 krajów sygnatariuszy Deklaracji Narodów Zjednoczonych. Nota została następnie opublikowana w broszurze „The Mass Extermination of Jews in German Occupied Poland”, wydanej przez polskie MSZ.



Paszport dyplomatyczny wydany Karskiemu przed podróżą do USA w 1943 roku.

Paszporty Paragwaju


Niemal od początku wojny – a na szerszą skalę w latach 1942 i 1943 – nielegalnej pomocy żydowskim obywatelom Polski, Holandii, Słowacji, Węgier oraz pozbawionym obywatelstwa Żydom niemieckim udzielało poselstwo RP w Bernie. Za wiedzą szefa placówki Aleksandra Ładosia pracownicy poselstwa Konstanty Rokicki, Stefan Ryniewicz i Juliusz Kühn zorganizowali system nielegalnej produkcji paszportów Paragwaju (w nielicznych przypadkach także kilku innych państw Ameryki Południowej). Oryginalne blankiety były kupowane od konsulów honorowych tych krajów w Bernie. Dokumenty wystawiane Żydom chroniły ich przed wywiezieniem do obozu zagłady i dawały szansę na przeżycie w obozie dla internowanych obcokrajowców. Poselstwo RP wystawiło co najmniej 1000 paszportów Paragwaju, każdy dla kilku członków rodziny. Dokumenty dotarły tylko do niektórych, uchroniły życie co najmniej 800 osobom.

Szef placówki, Aleksander Ładoś, informował Centralę MSZ w Londynie o kulisach produkowania nielegalnych dokumentów: „Akcja polega na uzyskiwaniu od przyjaznych nam konsulów południowoamerykańskich paszportów, w szczególności Paragwaju i Hondurasu. Dokument pozostaje u nas, a jego fotografie wysyła się do kraju, ratuje to ludzi od zguby, bo jako „cudzoziemcy” umieszczani są w niezłych warunkach, w specjalnych obozach, gdzie mają pozostać do końca wojny i gdzie mamy z nimi kontakty listowne. Konsulom składamy pisemne zobowiązania, że paszport służy jedynie do ratowania człowieka i nie będzie wykorzystany inaczej.”

PASSEPORT

N^o 127/49

AU NOM DE LA RÉPUBLIQUE DE PARAGUAY



LE CONSUL
DE LA RÉPUBLIQUE DE PARAGUAY
À BERNE

1/ LÉNI NÉE LE 11.11.1901
2/ RAHEL NÉE LE 15.11.1906
3/ ESTHER NÉE LE 20.11.1908

SIGNALEMENT

Âge de 28 ans. 1941
Profession COMMERCANT
Taille MOYENNE
Nose NORMAL
Cheveux NORMAL
Doux FUNDES
Bouche FUNDES
Dentier NORMAL
Visage OVALE


Invoite par les présentes toutes les autorités et les employés chargés du maintien de l'ordre public et de la sûreté générale de laisser passer librement et sans obstacles le porteur de la présente: MONSIEUR SAMUEL HEYMANN AVEC SON ÉPOUSE JEANNE NÉE MÜLLER ET SES 3/TROIS FILLES.

originaire de PARAGUAY
allant EN EUROPE ET EN OUTRE-MER


Le porteur est recommandé à la protection et aux bons offices des autorités.
Le présent passeport délivré est valable pour 2/DEUX ANS.

Donné à Berne sous notre sceau le 30/TRENTE du mois DECEMBRE 1942/DEUX

Signes particuliers:
Signature du porteur:



Le Consul:
R. Rokicki



Paszport Paragwaju wypisany ręką wicekonsula Konstantego Rokickiego.

Najważniejsza inicjatywa wielostronna

13 stycznia 1942 roku w londyńskim St. James Palace odbyło się międzynarodowe spotkanie, któremu przewodniczył premier Władysław Sikorski. Było poświęcone ściganiu niemieckich przestępców wojennych. Sygnatariuszami przyjętej w czasie spotkania deklaracji byli przedstawiciele rządów dziewięciu państw, które znalazły się pod okupacją niemiecką – Polski, Belgii, Czechosłowacji, Grecji, Luksemburga, Holandii, Norwegii i Jugosławii oraz Komitetu Wolnej Francji. Goszczące w Londynie reprezentacje mocarstw były obserwatorami obrad, co było procedurą, która pozwoliła utrzymać Związek Radziecki poza gronem głosujących. Ambasador Edward Raczyński, stojący od sierpnia 1941 roku na czele polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych wspominał: *„Deklarację imieniem rządu polskiego odczytałem ja. Cała impreza była zasługą naszych prawników, Potulickiego i Kulskiego, którzy uchwałę przygotowali, przenegocjowali i wyreżyserowali. (...) Obradowaliśmy pod świątłami jupiterów, a nasze wynurzenia nadawano przez radio. Eden przy długim stole konferencyjnym grał rolę gospodarza, mając po prawicy ambasadora Biddle’a ze Stanów Zjednoczonych i ambasadora Bogomołowa z ZSRR”.*

Przyjęta wówczas deklaracja zapowiadająca ściganie po wojnie zbrodni popełnionych przez państwa Osi była najpoważniejszą polską inicjatywą wielostronną w czasie II wojny światowej i odegrała ważną rolę w genezie procesu norymberskiego.



Sala obrad: przy głosie premier Władysław Sikorski (nad tekstem przemówienia, częściowo zasłonięty), obok niego po lewej Edward Raczyński; po przeciwnej stronie stołu przedstawiciele mocarstw oraz dominiów brytyjskich – pierwszy od lewej ambasador ZSRR Aleksandr Bogomołow, drugi poseł Republiki Chińskiej Wen She, trzeci ambasador USA Anthony Drexel Biddle, czwarty minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Anthony Eden, piąty ambasador Kanady Vincent Massey, szósty Stanley Bruce, Wysoki Komisarz Australii.

Dyplomacja po śmierci generała Sikorskiego

Po katastrofie gibraltarskiej i śmierci premiera Władysława Sikorskiego na czele nowo sformowanego rządu RP stanął Stanisław Mikołajczyk. 14 lipca 1943 roku funkcję ministra spraw zagranicznych w jego gabinecie objął Tadeusz Romer, były poseł w Portugalii i Japonii, a od 1942 roku do zerwania stosunków polsko-radzieckich ambasador RP w Moskwie. Okres, w którym piastował tę funkcję ministra był czasem słabnięcia międzynarodowej pozycji Polski. Na konferencji w Teheranie w końcu 1943 roku pod nieobecność Polaków określono zasadniczy kształt granic Polski. Rząd radziecki działał w tym czasie metodą faktów dokonanych – na zajmowanych przez Armię Czerwoną terenach wschodniej Polski ustanawiał własną administrację i tworzył podległy sobie ośrodek władzy w postaci Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Słabość pozycji rządu RP symbolizowała wizyta Mikołajczyka w Moskwie w sierpniu 1944 roku, gdy premier nie zdołał nawet uzyskać pomocy dla walczącej Warszawy. Zachodni sojusznicy domagali się, by strona polska ustąpiła wobec Rosjan ze swego postulatu uznania granic i integralności państwa polskiego.

W listopadzie 1944 roku rząd Mikołajczyka, targany wewnętrznymi sprzecznościami dotyczącymi polityki zagranicznej, stosunków polsko-radzieckich oraz przyszłego państwa polskiego podał się do dymisji. W nowym gabinecie, sformowanym pod przewodnictwem Tomasza Arciszewskiego, funkcję ostatniego ministra spraw zagranicznych uznawanego przez sojuszników rządu RP w Londynie objął Adam Tarnowski, były poseł RP w Bułgarii. Odsunięcie rządu od wpływu na decyzje podejmowane w sprawie Polski uwidocznili się najwyraźniej podczas konferencji jałtańskiej w lutym 1945 roku, gdzie przywódcy Zachodu zgodzili się na oddanie Polski do strefy wpływów ZSRR. Rząd Arciszewskiego ostro przeciwko temu zaproponował, ale protestu tego nie pozwolono nawet opublikować.

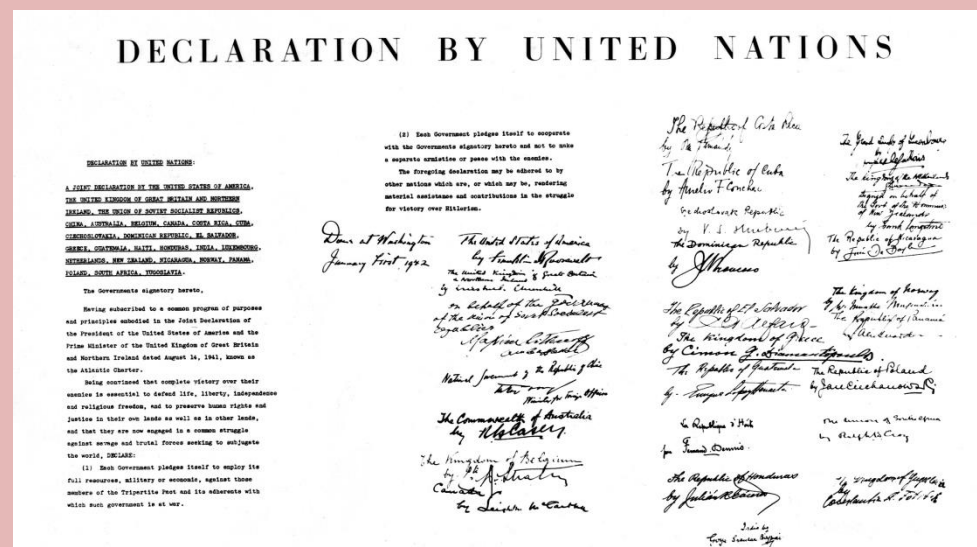


Przyłot delegacji polskiej do Londynu po zakończeniu wizyty premiera Stanisława Mikołajczyka w Moskwie, 13 sierpnia 1944 roku; w pierwszym rzędzie w środku, w rozpiętym płaszczu premier Mikołajczyk, obok po prawej, z kapeluszem w ręku minister Tadeusz Romer, w jasnym płaszczu min. Jan Stańczyk, za nim minister obrony gen. Marian Kukiel i ostatni z prawej były ambasador RP w Moskwie Stanisław Kot.

Skoro nie ma polskiej flagi – niech zabrzmí Mazurek Dąbrowskiego!

Już 12 czerwca 1941 roku przedstawiciel rządu RP wraz z reprezentantami 13 innych krajów wziął w Londynie udział w konferencji alianckiej poświęconej współpracy dla zapewnienia w przyszłości trwałego pokoju opartego na wyrzeczeniu się agresji. Pod koniec września 1941 roku ambasador Edward Raczyński zawiadomił przywódców USA i Wielkiej Brytanii o poparciu władz Polski dla Karty Atlantyckiej, przyjętej 14 sierpnia 1941 roku. 1 stycznia 1942 roku upoważniony przez rząd RP ambasador Jan Ciechanowski podpisał w Waszyngtonie Deklarację Narodów Zjednoczonych. Państwa-sygnatariusze dokumentu występowały od tej pory oficjalnie jako Narody Zjednoczone.

Strona polska brała aktywny udział w działaniach podejmowanych pod egidą nowo powstałej wspólnoty, angażując się między innymi w prace UNRRA – United Nations Relief and Rehabilitation Administration, organizacji utworzonej w celu udzielania pomocy obszarom wyzwolonym w Europie i Azji oraz ofiarom II wojny światowej. Mimo swego zaangażowania w proces budowy Narodów Zjednoczonych Polska, jako jedyne z państw-założycieli wspólnoty nie wzięła udziału w Konferencji Narodów Zjednoczonych w San Francisco w kwietniu i czerwcu 1945 roku, na której powołano do życia Organizację Narodów Zjednoczonych. Zaproszenie wstrzymano do czasu sformowania w Polsce Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. Podczas towarzyszącego konferencji galowego koncertu w operze w San Francisco światowej sławy pianista Artur Schnabel przedził swój występ słowami: „W tej sali, w której zebrali się wielkie narody, aby uczynić ten świat lepszym, nie widzę flagi Polski, za którą toczono tę okrutną wojnę. A więc teraz zagram polski hymn narodowy!” Publiczność zareagowała na te słowa owacją na stojąco.



Oryginał Deklaracji Narodów Zjednoczonych – podpis ambasadora Jana Ciechanowskiego w prawej kolumnie trzeci od dołu.

Nestor polskiej dyplomacji

W wyjątkowy sposób wojna wpłynęła na życie ambasadora RP przy Stolicy Apostolskiej, Kazimierza Papée. Doktor praw Uniwersytetu Jagiellońskiego, pełnił w okresie dwudziestolecia międzywojennego swą dyplomatyczną misję w Hadze, Berlinie, Kopenhadze, Ankarze i Tallinie. W 1929 roku został konsulem generalnym w Królewcu, w 1932 – Komisarzem Generalnym RP w Wolnym Mieście Gdańsku, a w 1936 – posłem RP w Czechosłowacji. Na dwa miesiące przed atakiem Niemiec na Polskę rozpoczął misję ambasadora RP przy Watykanie. Po wybuchu wojny wielokrotnie, choć nieskutecznie, zabiegał u papieża Piusa XII o jednoznaczne wyrażenie solidarności z narodem polskim. Informował także watykański Sekretariat Stanu o dramatycznej sytuacji ludności żydowskiej na terenach okupowanej Polski.

Kazimierz Papée pełnił misję ambasadora RP także po zakończeniu wojny, ponieważ Stolica Apostolska nie uznała nowych władz Polski i nadal utrzymywała stosunki dyplomatyczne z rządem RP w Londynie. Do roku 1958 piastował stanowisko ambasadora i dziekana korpusu dyplomatycznego przy Watykanie, a po śmierci Piusa XII aż do 1976 roku pełnił funkcję Administratora Spraw Ambasady RP przy Stolicy Apostolskiej. Zmarł w 1979 roku. Był najdłużej urzędującym reprezentantem dyplomatycznym rządu RP na uchodźstwie.

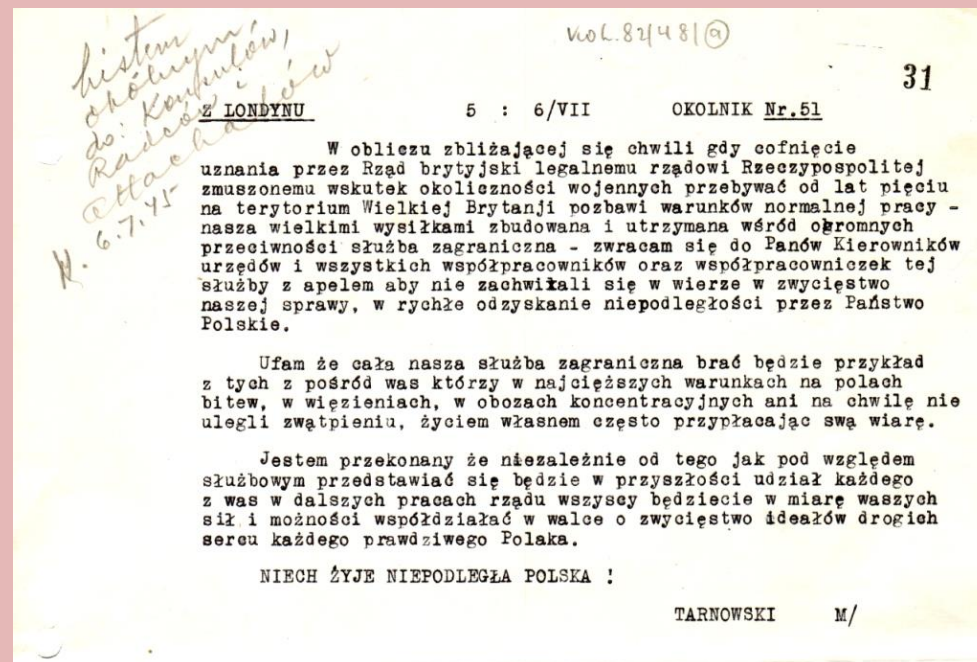


Wizyta dowództwa Armii Polskiej w Watykanie, 20 czerwca 1944 roku; w pierwszym rzędzie w środku, w mundurze, gen. Władysław Anders, obok niego po lewej gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski i biskup polowy Józef Gawlina, po prawej w mundurze dyplomatycznym amb. Kazimierz Papée.

Niech żyje niepodległa Polska!

Na przełomie 1944 i 1945 roku Ministerstwo Spraw Zagranicznych miało nadal na całym świecie 7 ambasad, 33 poselstwa i 139 placówek konsularnych. W lutym 1945 roku przywódcy mocarstw koalicji antyhitlerowskiej – Churchill, Roosevelt i Stalin – uzgodnili w Jałcie oddanie Polski pod strefę wpływów ZSRR. Mimo pogarszającego się położenia dyplomatycznego placówki RP kontynuowały swą działalność do początku lipca 1945 roku, gdy niemal bez wyjątku zostały zamknięte po cofnięciu uznania rządowi polskiemu w Londynie i nawiązaniu przez prawie wszystkie kraje stosunków z Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej, utworzonym w Polsce zgodnie z jałtańskimi ustaleniami Wielkiej Trójki. Proces likwidacji poprzedziło zniszczenie akt i dokumentacji placówek. Opiekę nad budynkami będącymi własnością państwa polskiego powierzono przedstawicielstwom państw trzecich lub władzom kraju urzędowania.

6 lipca 1945 roku, w dzień po cofnięciu uznania rządowi polskiemu przez najważniejsze kraje koalicji, minister Adam Tarnowski skierował do szefów wszystkich polskich placówek okólnik, w którym stwierdził: „Jestem przekonany, że niezależnie od tego, jak pod względem służbowym przedstawiać się będzie w przyszłości udział każdego z was w dalszych pracach rządu, wszyscy będziecie w miarę waszych sił i możliwości współdziałać w walce o zwycięstwo ideałów drogich sercu każdego prawdziwego Polaka. Niech żyje niepodległa Polska!”



Okólnik min. Tarnowskiego z 6 lipca 1945 roku